Nr. 265 Kraków, środa 15 listopada 1911. **Rocznik XX.**

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. **Głosy publiczne** po kor. 2·— od wiersza. **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Dwa zgromadzenia.

W niedzielę obradowała w Krakowie „prawica narodowa“, a we Lwowie rękodzielnicy i przemysłowcy; oba zgromadzenia zasługują na uwagę ze względu na zajęcie się sejmową reformą wyborczą, która na obydwu zgromadzeniach była traktowana ze stanowiska ciasnoty umysłowej i partyjnej z zupełnem pominięciem interesów ogólnych, a nawet interesów kraju w zrozumieniu uczestników tych zgromadzeń.

Na zgromadzeniu „prawicy narodowej“ prof. Jaworski przedstawiał zapatrywania i żądania swej partyi odnośnie do sejmowej reformy wyborczej w taki sposób, jakby konserwatyści nie mieli nic pilniejszego do rokoty, jak „przyspieszenie“ tej reformy. Konserwatyści żądają — na zgromadzeniu — przyspieszenia reformy, a równocześnie, jednym tchem, stawiają jej nowe zapory. Bo jakże nazwać żądanie, aby równocześnie z reformą wyborczą do sejma, a raczej jako warunek jej przeprowadzenia, przeprowadzić „reformę samorządu gminnego i powiatowego“? Wiemy co to znaczy: konserwatyści chcą ugruntować swą władzę w gminie przez utrzymanie i utwierdzenie odrębności obszarów dworskich bez ponoszenia ciężarów; chcą utrzymać swą władzę nad gminami przez zakonserwowanie swego stanu posiadania w radach powiatowych, które w Galicyi spełniają funkcyę ekspozytur szlacheckich, ich wyższości nad gminem wiejskim i miejskim. Jeżeli to ma być warunkiem przeprowadzenia sejmowej reformy wyborczej, to w rezultacie wychodzi ono na udaremnienie reformy, ileże nawet demokraci galicyjscy nie będą tak naiwni, aby za cenę kilku mandatów zaprzepaścić „podstawę samorządu“.

Rezolucya „prawicy narodowej“ mówi też o uwzględnieniu interesów narodowych, społecznych i ekonomicznych. O jakich właściwie interesach „narodowych“ mówią konserwatyści? Czy może wskazówką do tego punktu ma być przemówienie prezesa hr. Zdzisława Tarnowskiego, w którem wyraził zupełną solidarność z przemówieniem prezesa Koła o dynastycznej i państwowej wierności Koła polskiego? Z jednej strony akcentuje się „interesy narodowe“, które — stara to historya — najlepiej są zabezpieczone w dworkach szlacheckich, a z drugiej strony potwierdza się przesunięcie się tych „interesów narodowych“ na grunt habsbursko-austryacki, co nie przeszkadza konserwatystom ciągle uważać się za „kwiat narodu“. A o uwzględnieniu „interesów ekonomicznych“, jak je konserwatyści rozumieją, wygadał się hr. Antoni Wodzicki, który uznał „życie nad stan“ jako jednę z przyczyn drożyzny, nie określając bliżej, czy nie ma na myśli swych przyjaciół politycznych, którzy rzeczywiście prowadzą życie nad stan, bo kosztem cudzym, kosztem wyzysku całej ludności.

Drugie zgromadzenie lwowskie było dowodem, jakie pomieszanie pojęć panuje w głowach niektórych sfer społecznych, a przynajmniej kilku ludzi, mających pretensyę do przemawiania imieniem tych sfer. Taki p. Ohly, który znanymi we Lwowie środkami wysunął się na czoło rękodzielników, ma odwagę mówić o osobnej reprezentacyi dla rzemieślników; ma śmiałość żądać jakichś kuryj rzemieślniczych z 7 mandatami, a zgromadzenie rezolucyę w tym duchu uchwala. Kogo właściwie tacy Ohlowie, Janowicze i Mięsowicze reprezentują? Ogół rzemieślników to garstka bez organizacyi, bez znaczenia i wskutek tego bez przyszłości; zawsze przywilejami i dostawami wojskowymi rzemieślnicy żyć nie będą, a żądanie petryfikacyi tych przywilejów przez ustanowienie mandatów z Izb rękodzielniczych może wywołać tylko uśmiech politowania u tych, którzy te Izby znają. Przykładem Izba krakowska, jej prezes i walki toczone na oczach całego miasta.

Swoją drogą — sami uczestnicy zgromadzenia nie wierzą w urzeczywistnienie ich pragnień. Uchwalając żądanie 7 mandatów dla Izb rękodzielniczych, uchwalają zarazem (na wniosek p. Gryglaszewskiego) żądanie powszechnego prawa wyborczego do sejmu. Jak pogodzić takie dwie uchwały? Poprostu uważać należy to zgromadzenie za wynik agitacyi kilku ambitnych jednostek, które lubują się w aranżowaniu zjazdów i wieców, jako dobrego środka, aby się dowiedziano o ich istnieniu. Jeżeli takie zgromadzenie uchwala tak wsteczne żądania i równocześnie uchwala rezolucye antyrządowe w sprawie drożyzny, to żałować tylko można, że cisami ludzie nie zdają sobie sprawy, jak śmiesznymi się robią w oczach ludzi, którzy nie wierzą w możliwość połączenia skrajnej reakcyi z walką przeciw reprezentantom tej reakcyi: sejmowi i rządowi.

Pomimo takich zgromadzeń żądanie reformy wyborczej do sejmu w tej samej rozciągłości co do parlamentu jest nadal hasłem ludności pracującej, która ani „powagą“ konserwatystów, ani krzykami rękodzielników nie da się odwieść od walki w chwili, gdy intrygi i krzyki zagrożą reformie.

Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Nowa afera Heliodora.

(Związek cerkwi z kryminałem).

Jak wiadomo, obok ministrów i gubernatorów, archirejów i synodu, rządzi w Rosyi jeszcze czarnosecinny mnich Heliodor, zamieszkujący w Carycynie i korzystający ze specyalnej protekcyi cara i carycy. Z wielką bandą swych adherentów i adherentek, niezależny od miejscowej administracyi, rozbija się po Carycynie i niemal po całej Wołdze, siejąc przerażenie wśród spokojnych poddanych „batiuszki-cara“.

Heliodor rozpoczyna nową aferę za podniesieniem ducha prawosławnego i czarnosecinnego w Rosyi. Przygotowuje cud...

Przed kilku laty skradziono w Kazaniu znany obraz „cudowny“ Matki Boskiej, który oddawna przyciągał swymi obfitymi klejnotami chciwe spojrzenia złodziei zawodowych. Ikonę więc buchnięto i spalono. Zaaresztowano po długich poszukiwaniach niejakiego Czajkina, sprawcę kradzieży, znaleziono klejnoty, lecz naturalnie spalonego obrazu nie odzyskano. Pobożni dziwili się, dlaczego „cudowny“ obraz nie potrafił obronić siebie, lecz powoli, z biegiem czasu uspokoili się, widząc w tem karę boską.

I oto w głowach Heliodora i jego współpracownika saratowskiego archireja Hermogena powstaje plan „odnalezienia“ ikony — której niema. Po pierwsze — wzmocni to wiarę prawosławną, po drugie — wzmocni pozycyę Heliodora, po trzecie — wzmocni czarną sotnię, która zorganizuje pielgrzymki z całej Rosyi i stanie pod opieką świętej ikony.

W saratowskiem więzieniu przebywał podówczas, jak się zdaje, pomocnik Czajkina — Korablow, włamywacz i morderca, katorżnik uciekinier. Po raz niewiedzieć który siedział w więzieniu saratowskiem za zamordowanie pewnego kupca, którego trupa, pokrajanego na kawałki, wyekspedyował w skrzyni do Astrachania. Za ten „kawałek“ Korablow otrzymał katorgę bezterminową.

I oto pewnego dnia Hermogen i Heliodor wstępują z Korablowem w pertraktacye. — Wkrótce dla dalszych pertraktacyj przyjeżdża z Petersburga czynownik z ministeryum od Kurłowa. Zainteresowały się nagle Korablowem także ochrana i policya śledcza. Wszyscy chcieli odznaczyć się „znalezieniem“ słynnej na całą Rosyę ikony — której już niema, jak to wszyscy dobrze wiedzieli. Lecz Korablow żądał przedewszystkiem oswobodzenia z więzienia, nie wierząc swym nowym przyjaciołom.

Wkrótce przenoszą Korablowa do więzienia butyrskiego w Moskwie, gdzie Korablow znalazł zręcznego pomocnika w osobie katorżnika Nieczajewa, osobistości również godnej całej tej zacnej kompanii.

W dalszych pertraktacyach z ochraną Nieczajew stwierdził, rzekomo ze słów Korablowa, że obecnie ikona znajduje się u pewnego „stareobriadca“ (staroobrządkowca, sekciarza), lecz wydostać ją może tylko sam Nieczajew, jeśli go wypuszczą z więzienia.

Wkrótce do Moskwy przyjeżdża sam mnich Heliodor, odwiedza w więzieniu swych nowych przyjaciół — i zacne towarzystwo układa szczegółowy plan.

Heliodor zaproponował Korablowowi i Nieczajewowi wolność za „odnalezienie“ ikony. W dalszym ciągu szczegółowe pertraktacye prowadzą się — jak donosi Burcew w „L'Avenir“ — za pośrednictwem więziennego popa Smirnowa.

Słowem, wkrótce ikona zostanie „odnaleziona“, oczywiście w sposób „cudowny“.

Heliodor wyda manifest, w którym oznajmi, że za grzechy ludu rosyjskiego ikona trafiła do rąk żydów i rewolucyonistów, a teraz zgadza się znowu zjawić się przed prawosławnymi. Heliodor zorganizuje specyalne drużyny pobożnych z całej Rosyi dla odszukania ikony. Korablow będzie naczelnikiem jednej z takich drużyn. I wkońcu — ikonę znajdą...

Związek morderców-kryminalistów z cerkwią prawosławną, jak się zdaje, rozwinie się na dobre. Zalany krwią swych ofiar rozbójnik podaje rękę przedstawicielom cerkwi chrześcijańskiej, aby spreparować „cud“.

Wprawdzie ikony już niema, lecz cóż z tego? Korablow z Nieczajewem potrzebują wolności, a Heliodor z Hermogenem potrzebują nie ikony, lecz sztandaru dla czarnej sotni, świeckiej i duchownej.

Tak knuje się w wertepach cerkwi i kryminału nowy spisek przeciw ciemnemu, wygłodniałemu ludowi rosyjskiemu...

Feuerstein wybiera...

Drohobycz, 13 listopada.

Kampania wyborcza w drohobyckim okręgu rozpoczęła się na wszystkich punktach. Podczas gdy socyaliści rozwinęli za swoim kandydatem, tow. Arturem Hausnerem, planową, po europejsku prowadzoną agitacyę za pomocą prasy i zgromadzeń — Jakób Feuerstein i jego klika „wybierają“ po dawnemu. Kandydat „krwawego Kuby“, dr Löwenstein, dotychczas się tu jeszcze nie pokazał, ale on też i przyjechać nie ma wcale zamiaru! Za niego po staremu agitują hyeny, wódka, piwo i bicie przeciwników na rynku w biały dzień! Do tego wkroczyło w szranki szlachetnych rycerzy w obronie mandatu „narodowego“ kandydata starostwo — na razie w Skolem!

Przytaczamy dowody: W niedzielę odbyło się w sali magistratu w Bolechowie wielkie zgromadzenie przedwyborcze, na którem referował poseł tow. Klemensiewicz

---

ALFONS DAUDET.

Likier Wielebnego Ojca Mańkuta.

— Pij, drogi sąsiedzie; ciekaw jestem, co mi o tym trunku powiesz.

To rzekłszy, nalał ksiądz de Graveson z drobiazgową starannością, godną liczącego perły jubilera, dwa naparstki zielonego ze złotawym odcieniem likieru, mocnego, skrzącego, wybornego likieru. Pijąc, czułem, że każda kropelka tego szlachetnego płynu, jak promień słoneczny, wyzłaca me wnętrze.

— Jest to likier ojca Mańkuta, radość i zdrowie naszej Prowancyi — rzekł z tryumfującem obliczem zacny kapłan. Wytwarzają go w klasztorze premostrateńskim, o dwie mile odległym od pańskiego młyna... Śmiało rzec mogę, że wszelkie szartrezy nie mogą się z nim równać. A gdyby pan wiedział, jak zajmującą jest jego historya... Posłuchaj pan...

I popłynęły w tym zacisznym, schludnym refektarzu, przystrojonym wizerunkami Męki Pańskiej i białemi jak śnieg, nakrochmalonemi firankami, naiwne, pozbawione cienia złośliwości słowa lekkiej, pełnej sceptycyzmu, niewstydliwej historyjki, przypominającej opowieści Erazma lub d'Assoncy'a:

„Przed dwudziestu laty zakonnicy premonstrateńscy, czyli, jak ich zowią u nas w Prowancyi, biali ojcowie, popadli w straszliwą nędzę; przykrym byłby panu widok ich klasztoru w tych czasach.

Wysokie mury i wieża św. Pachomiusza uległy zupełnej ruinie. Dokoła świątyni, na której bujnie porosły zielska, stały pochylone, nawpół rozwalone kolumny, kamienni święci runęli w swych niszach. Nie znalazłbyś ani jednej całej szyby, ani jednych domykających się drzwi. Wiatr rodański hulał w kaplicach, jak w stepie, gasząc świece woskowe, dobijając resztki szyb, wypluskując z kropielnic wodę święconą. Najsmutniejszy jednak widok przedstawiała dzwonnica, niema, jak opuszczony gołębnik; biedni ojcowie, nie mając pieniędzy na zakupienie dzwonu, musieli zwoływać na mszę wiernych za pomocą grzechotek z migdałowego drzewa.

Biedni biali ojcowie! Jak dziś, widzę ich podczas procesyi Bożego Ciała, kroczących smutnie, w wyszarzałych, zniszczonych kapach, bladych, wychudzonych, gdyż odżywiali się jedynie cytrynami i arbuzami; a za nimi szedł z opuszczoną głową ojciec przeor, przejęty wstydem, iż wystawił na światło słoneczne swój pastorał biskupi, z którego znikła pozłota, i swą białą, wełnianą infułę, napoły już stoczoną przez robactwo. Pobożne niewiasty, należące do bractwa, płakały rzewnie nad tą nędzą, a tłuściochy, niosący chorągwie kościelne, szeptali cichutko, wskazując na wygłodzonych zakonników: „chudną kruki, gdy żerują stadem“. I rzeczywiście, ta sama myśl przyszła ostatecznie do głów biednych białych ojców: zaczęli już rozważać, czy nie lepiej uczyniliby, gdyby się rozproszyli po szerokim świecie i gdyby każdy szukał żywności dla siebie samego.

I oto wtedy właśnie, kiedy ciężkie to pytanie, jak zmora, zawisło nad klasztorem i było przedmiotem roztrząsań i narad w kapitule, zameldowano przeorowi, iż brat Mańkut prosi o posłuchanie. Dla ścisłości w opowiadaniu muszę poinformować pana, że ów brat Mańkut był klasztornym pastuchem, to znaczy, że obowiązkiem jego było włóczyć się całymi dniami z miejsca na miejsce, z pod jednej arkady pod drugą, popędzając przed sobą dwie suchotnicze krowy, mozolnie poszukujące źdźbełek trawy w szparach pomiędzy brukowcami. Wychowany i żywiony od dwunastego roku swego życia przez jakąś starą obłąkaną babę, zwaną „ciotka Bégon“, przygarnięty później przez mnichów, nie umiał biedny pastuch nic, jeno popędzać swe bydełko i odmawiać „Pater noster“, i to prowansalskim tylko akcentem, gdyż innego opanować nie był w stanie, posiadając umysł i mózg o lekkości i tępocie ołowianego sztyletu. Zresztą był to bogobojny chrześcijanin chociaż miewał niekiedy przywidzenia duchów; czuł się zupełnie dobrze w swej włosiennicy, a biczował się z wielką mocą i zadziwiającą wytrwałością.

Ojciec przeor, ojcowie kanonicy i ojciec skarbnik wybuchnęli głośnym śmiechem na widok wchodzącego do sali kapitulnej głupawego prostaka, gdyż ten wykonał na powitanie ruch nogą, podobny do wierzgnięcia; ruch ten wykonywał zazwyczaj przy powitaniu ten szpakowaty poczciwiec o koźlej brodzie i błędnych oczach. Niewzruszony tak niegrzecznem przyjęciem, przemówił brat Mańkut głosem, pełnym naiwnej szczerości, przebierając swój oliwkowy różaniec:

— Moi wielebni ojcowie! Słusznie powiadają, że puste beczki dudnią najpiękniej. Wyobraźcie sobie, że łamałem moją pustą głowę i oto zdaje mi się, że znalazłem sposób na naszą biedę. Posłuchajcie jaki: znaliście wszyscy bardzo dobrze starą ciotkę Bégon, tę poczciwą kobiecinę, która chowała mnie w dzieciństwie. (Niech Bóg zlituje się nad duszą tej hultajki! Gdy sobie podpiła, wyśpiewywała strasznie sprośne piosenki). Dowiedzcie się, czcigodni ojcowie, iż ciotka Bégon znała się na górskich ziołach lepiej od starego kosa. Otóż u schyłku swego żywota zdołała ona zestawić pięć, czy też sześć gatunków bardzo pospolitych w naszych górach ziół, z których robiła niezrównanej dobroci likier. Wiele już minęło lat od tego czasu, mam jednak nadzieję, że przy pomocy św. Augustyna i za pozwoleniem przewielebnego naszego ojca przeora, uda mi się, dobrze szukając, odnaleźć owe cudowne zioła, składniki tajemniczego likieru. Wtedy pozostawałoby nam tylko napełniać butelki złotodajnym płynem i sprzedawać je po słonych cenach. Umożliwiłoby to nam szybkie i znaczne wzbogacenie się na podobieństwo naszych braci Trapistów i Benedyktynów“.

(Dalszy ciąg nastąpi).

po polsku, tow. Klein po żydowsku. Zgromadzenie nader liczne, składające się ze wszystkich warstw społecznych z Bolechowa, uchwaliło wśród ogromnego zapału kandydaturę tow. Artura Hausnera. Po zgromadzeniu wybrano komitet przedwyborczy, składający się z 15 osób.

W trakcie zgromadzenia wylazło jednak szydło z worka i „sposoby wyborcze“ „krwawego Kuby“ w całej piękności przedstawiły się oczom zgromadzonych. Oto jakiś dosyć zresztą nieźle podcięty wyborca po przemówieniu tow. Kleina zabrał głos i wśród ogólnego zdumienia oświadczył, że oni tu nie „choczą sobie hołowy zawertaty“, bo oni „kochają“ Loewensteina i Feuersteina — bo oni dają „isty i pyty“! Szczery i uświadomiony zwolennik kandydatury dra Loewensteina omal nie został zbity na kwaśne jabłko przez oburzony tłum zgromadzonych, a poseł Klemensiewicz napiętnował w dosadnych słowach korupcyę, jaką szerzy w ogręgu Loewenstein.

W Drohobyczu szanse tow. Artura Hausnera stoją doskonale. Komicznej kandydatury dra Segalla nikt tu na seryo nie bierze, a biorą tylko ci, którym hojny komitet wyborczy wiedeńskiego adwokata, „urodzonego w Drohobyczu“ (jedyna to jego dotąd społeczna zasługa), nie szczędzi brzęczących argumentów. Dr Segall uśmiecha się tajemniczo i klepie się ciągle po bogato wypchanej kieszeni. Wydaje ona mile ucho hyen drażniący dźwięk judaszowych srebrników — podobne uderzenie w głowę szanownego kandydata wydałoby dźwięk odpowiadający — absolutnej próżni!

„Krwawy Kuba“ nie zwołuje zgromadzeń, za to jego huligany w biały dzień rozpoczynają napady. Już trzy wypadki tego rodzaju zaszły tu w ostatnich dniach. Wczoraj znów świeżo pobito w straszny sposób powszechnie tu szanowanego sędziwego obywatela p. Jonasa Goldhammera. Przywódcą w tym rozboju był sam Icek Feuerstein, brat „krwawego Kuby“.

Dziś udała się wskutek tych rozbojów do starosty Zemlera deputacya obywatelska z żądaniem stanowczej interwencyi i położenia końca tym rozbojom, uprawianym przez zwolenników rządowego kandydata. „O ile p. Zemler nie zechciałby, czy też nie mógłby zabezpieczyć spokoju obywateli — ci zmuszeni będą utworzyć gwardyę ochronną, a skutki przypisze sobie sam p. starosta!“ Zobaczymy więc już wkrótce, czy i jak daleko zaszły już „wpływy“ Kuby w stosunku i do nowego starosty!

W Skolem chwycili się feuersteinowcy starego, ale wypróbowanego środka: tow. Jozefsbergowi wymówiono hotel, tak, że nigdzie nie mógł znaleźć mieszkania i jedzenia. Na ulicy podmówione hyeny ustawicznie go prowokowały, potrącając i obsypując gradem kamieni! Tow. Jozefsberg poszedł na skargę do starosty, tem bardziej, że w całem mieście nie można było dostać — lokalu! Z trwogą mówili mieszkańcy, iż „ze starostwa zakazali dawać lokalów“. Dopiero dzięki podstępowi tow. Jozefsberga udało się urządzić zgromadzenie, które wypadło wprost imponująco.

Ogromny tłum słuchał z zapartym oddechem wywodów tow. Hausnera, posła tow. Wityka i tow. Josefberga, uchwalając jednogłośnie kandydaturę naszego towarzysza!

Tak więc sztuczki starościńskie spełzły tu na niczem. W każdym razie poseł tow. Moraczewski postara się w odpowiedni sposób zapytać ministrów, czy to wszystko ma być może znów przygotowaniem do drugiego „19 czerwca“ w Drohobyczu.

Wśród obywatelstwa okręgu panuje jak najlepsze usposobienie dla socyalistycznej kandydatury, a wszyscy czekają dnia wybawienia z rządów „krwawego Kuby“.

Z. Kl.

Wojna włosko-turecka.

Podczas gdy akcya wojenna w Tripolisie jest dotąd kwestyą sporną, gdyż zupełnie inaczej wygląda ona w sprawozdaniach tureckich a inaczej włoskich, to co do jednej rzeczy panuje pewność, mianowicie co do okrucieństw Włochów. Dowiaduje się o nich świat ze sprawozdań korespondentów angielskich i niemieckich, którzy potrafili uśpić czujność cenzury włoskiej. Między innemi straszne rzeczy donosi korespondent londyńskiej „Westminster Gazette“. Pisze on:

„Na znak protestu przeciw mordowaniu niewinnych kobiet, dzieci i mężczyzn arabskich, które miało miejsce w ostatnim tygodniu, oddałem generałowi Canevie moją legitymacyę korespondenta wojennego. A zamordowano, rozstrzelano około 4000 dorosłych mężczyzn, z pośród których nawet setki nie było winnych.

Z rozmysłem rozstrzeliwano kaleki i ślepych żebraków. Chorych, których domy spalono, pozostawiano na gołej posadzce i nie dawano im ani kropelki wody.

Sam osobiście byłem świadkiem naocznym scen grozą przejmujących i mam z nich zdjęcia fotograficzne. Nie zważano nawet na cień pozoru sprawiedliwości. W dzielnicy arabskiej szalała zgraja uzbrojonych w rewolwery żołdaków, którzy po drodze każdego Araba i każdą Arabkę zabijali. Oficerowie zachowywali się gorzej niż szeregowcy. Armia jest nawskróś zdemoralizowaną.

Kiedym zwrócił swoją legitymacyę, zawezwano mnie do głównej kwatery; nie przyjąłem jednak żadnego komunikatu, któryby mi nie został przez angielską ambasadę doręczony, i nie próbowano ze mną dalszych pertraktacyj.

Fakty rzezi nie ulegają żadnej wątpliwości. Ambasadorowie uwiadomili już o tem odnośne rządy swoje. Sceny były gorsze, niż sceny jakiegoś pogromu żydów w Rosyi albo masakry Ormian.

Oglądałem front włoskiej linii bojowej; żołnierze byli wprost ubezwładnieni z lęku i przestrachu. Wielka ilość żołnierzy ma już dość tej wojny, ma jej już zanadto dużo. Groźna czujność bojowa wrogów we dnie i w nocy działa straszliwie na fantazyę żołnierzy włoskich.

Generał Caneva powiada, że Arabów nie można uważać za stronę wojującą, że walczą oni na własne ryzyko. Powiada on, że wojna toczy się przeciw Turcyi a Arabowie nie stanowią armii regularnej, umundurowanej i że dlatego schwytanych z bronią w ręku należy rozstrzeliwać, bez względu na to, czy wywieszą czy nie wywieszą białej chorągwi. Dnia 26 października mała, dzielna garstka Arabów, która przełamała włoską linię bojową koło Bumeliana, została w jednym domu osaczoną i walczyła przez 12 godzin z rzędu, póki jej starczyło amunicyi. I wszystkich ich wymordowano, chociaż wywiesili białą chorągiew.

Śmiertelnie ranni bojownicy starają się podczas bitwy przyczołgać pod włoską linię bojową, by mieć chociaż tę ostatnią rozkosz, że przed śmiercią zabiją chociaż jednego Włocha. Wojna święta została z wielkim skutkiem rozpoczętą. Beduini z Egiptu i Arabowie ze Sudanu łączą się z zastępami tripolitańskimi.

Dotychczas była to tylko przednia straż 1500 Arabów, która napadała na Włochów; komiczne wprost i śmieszne są zapewnienia dzienników włoskich, że straty nieprzyjaciela dochodzą do tysięcy.

Przednia, nieliczna straż arabska uzbrojona jest w broń przestarzałą, ale walczy z taką odwagą rozpaczy, że pomimo okrętów wojennych, pomimo aeroplanów, pomimo siedmiu bateryj dział polnych, pomimo dziewięciu bateryj dział górskich, pomimo szesnastu maszynowych dział szybkostrzelnych, pomimo niezliczonych zapasów najlepszej broni i amunicyi najprzedniejszej, pomimo znakomitych reflektorów, które oświetlają i ląd i morze i wybrzeże i pustynię, pomimo głębokich drutami kolczastymi opatrzonych rowów, pomimo wałów obronnych z kartaczownicami, za którymi czołga się 20 000 żołnierzy, za którymi stale leży w rowach 1200 żołnierzy — że pomimo to wszystko w rzeczywistości Włosi są oblężonymi.

Można bardzo łatwo rano przed śniadaniem całą przestrzeń przez Włochów zajętą konno objechać. Właściwie mówiąc, znajdujemy się w oblężonem mieście, w mieście o bardzo małej rozciągłości. Włosi ścinają wszystkie drzewa w oazach, by nie pozostawić wrogom żadnego punktu ochronnego. W ten sposób najezdcy z nikłej nawet oazy robią pustynię, zamiast żyźną i urodzajną robić tę ziemię. A wielkie granaty z okrętów wojennych niszczą ustawicznie palmy daktylowe i oliwne drzewa, wśród których ukryty jest wróg. Każdego dnia eksplozye donośne zwiastują o tem, że domy znajdujące się poza murami miasta, w których nocą schronisko wróg znajduje, wylatują w powietrze.

Tymczasem szaleje cholera wśród wojska i wśród całej ludności; po raz pierwszy cholera wdarła się między Arabów. Całe ulice z powodu cholery zamknięte są przez kordony wojskowe. Onegdaj zmarło 27 żołnierzy na cholerę; setki jest chorych. Zmarło też 33 ludzi cywilnych.

Żołnierze nie chcą grzebać pomordowanych Arabów, których trupy leżą po oazach. Smród panuje przeraźliwy. Arabowie nie chcą też grzebać umarłych, chyba, że ich do tego zmuszą bagnetami. Wskutek tego zaraza szerzy się z przerażającą szybkością.

Włoskie straty wojenne dochodzą do cyfry 1500, z tego 300 zabitych. Przed kilku dniami 500 rannych opuściło miasto na okrętach szpitalnych.

Akcya floty włoskiej.

Berlin. „Vossische Ztg“ donosi z Konstantynopola, że obiega tam pogłoska, iż włoska flota ma zamiar forsować przejazd przez Dardanelle.

Wiedeń. Krąży tu pogłoska, że Austro-Węgry założyły protest przeciw operacyom na morzu Egejskiem. Czy pogłoska jest pewną, niewiadomo; jednak pewne jest, że Austro-Węgry nie mogą milczeć wobec rozszerzenia pola wojny na morze Egejskie.

W Tripolisie.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Tripolisu: Wczoraj rano i w południe regularne wojska tureckie zaatakowały Włochów. Atak został odparty. O ruchach nieprzyjaciół mało nadchodzi szczegółów, bo Turcy stosują najostrzejsze środki wobec podejrzanych o szpiegostwo.

Paryż. Porta zwróciła się do swego ambasadora w Paryżu z poleceniem, aby angażował francuskich awiatorów do służby wywiadowczej w Tripolisie. Porta ofiarowuje kontrakt na 6 miesięcy i miesięczną płacę 10.000 franków.

Wydalenie Włochów z Turcyi.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że rada ministrów uchwaliła zawiadomić mocarstwa, że w razie ataku na wyspy lub wybrzeża tureckie, Porta wydali wszystkich Włochów.

Aeroplan włoski zniszczony.

Konstantynopol. „Moniteur oriental“ donosi z Tripolisu, że włoski aeroplan został podczas wzlotu rekognoskacyjnego przez tureckie działa zniszczony. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości niema.

Walki o wodę.

Konstantynopol. Jedno z pism donosi, że Turcy i Arabowie przedsięwzięli koło Bumeliano (oaza zasilająca wodą Tripolis) nowy szturm na włoskie wojska. Wynik walki jeszcze nie jest znany.

Siły tureckie na Archipelagu.

Konstantynopol. Po ostatnich przesyłkach wojsk znajduje się na Mitylene, Rodos, Samos i Chios 3200 żołnierzy. Rząd turecki wysłał tam także działa. Na podstawie depeszy walego ze Smyrny krąży tam pogłoska, że około 30 włoskich okrętów wojennych pojawiło się koło Mikaria. Wiadomość ta jednakże jest fałszywą.

Ucieczka Siczyńskiego.

Stanisławów, 14 listopada.

Śledztwo.

Z polecenia sędziego śledczego policya przeprowadziła w mieszkaniu aresztowanego dozorcy Cieślikowa rewizyę. Wiele szczegółów wskazywało na to, że Siczyński w pierwszej chwili po opuszczeniu więzienia ukrywał się w mieszkaniu Cieślikowa. Rewizya nie wydała żadnego pozytywnego rezultatu.

Wskutek zeznań jednego z uwięzionych dozorców zrobiono rewizyę w mieszkaniu pewnego Rusina w Stanisławowie, jednakże również bez skutku.

Śledztwo w sprawie ucieczki bierze ciekawy obrót. Dozorcy Nuda, Malarz i Tarnawski, którzy po części przyznali się do ułatwienia ucieczki Siczyńskiemu, wypierają się tego obecnie stanowczo. Natomiast żona Nudy, Michalina, zeznała również stanowczo, że mąż jej dostał 500 K za wypuszczenie Siczyńskiego.

Śledztwo obejmuje coraz szersze kręgi.

Dozorca Hawrycz został wypuszczony na wolność.

Tajemniczy automobil.

W tutejszych sferach policyjnych opowiadają o interesującym fakcie: Na wiosnę bieżącego roku Siczyński postarał się w zarządzie więziennym o pozwolenie na plombowanie zębów i wyjednał dopuszczenie dentysty J., znanego Ukraińca w Stanisławowie. Podczas wizyt Siczyński zawsze długo z nim rozmawiał i bardzo się z nim zaprzyjaźnił. Na jakiś czas przed ucieczką Siczyńskiego J. zakupił automobil, który teraz znikł bez śladu. Policya prowadzi dochodzenia w tej sprawie.

Dawniejsze plany ucieczki.

Przygotowania do ucieczki Siczyńskiego rozpoczęły się w połowie sierpnia. Ludzie, którzy się zajmowali tą ucieczką, przypuścili szturm do Nudy, znanego jako człowiek lekkomyślny. — Nuda konferował z tymi ludźmi najczęściej wieczorem w cienistych alejach parkowych. Ludzie ci bowiem nie chcieli, aby Nuda widział ich twarze i wiedział, z kim mówi. Tem też tłómaczą fakt, że Nuda, mimo przyznania się do winy, nie umie powiedzieć, z kim konferował.

Przegląd polityczny.

Donosła roforma prawa wyborczego w Anglii jest przygotowaną przez rząd obecny, jak to oświadczył premier angielski, na rok następny. Prawo wyborcze ma otrzymać każdy obywatel, mający lat 21. W ten sposób przybyłoby 3 miliony nowych wyborców. Co do kobiet, premier nie jest za przyznaniem im prawa wyborczego, lecz jeśli parlament zechce, może w drodze dopełnienia rozszerzyć prawo wyborcze także na kobiety, czyli że przybyłoby jeszcze 10 milionów wyborców.

Cała ta reforma, jak podnoszą dzienniki radykalne i robotnicze, oznacza formalną rewolucyę w politycznych stosunkach Angli.

KRONIKA.

Kraków, 14 listopada.

Dawne dobre czasy, kiedy to jeszcze socyalistów na świecie nie było, wychwala gorąco osoba duchowna, pisująca do „Głosu narodu“ korespondencye z Bochni:

„Nie było słychać skarg na małą płacę — górnicy okazywali się zadowolonymi z życia... Nie można powiedzieć, by sobie także życia nie uprzyjemniali alkoholem, co zresztą i w Bochni i w powiecie bocheńskim zgorszenia nie wywołuje“.

Wtem zjawili się w Bochni socyaliści, zaczął przyjeżdżać dr Bobrowski — i wszystko się zmieniło na gorsze: górnicy zaczęli trochę mniej uprzyjemniać sobie życie alkoholem, co świadczy o ich upadku moralnym, a zarazem przestali być zadowolonymi z małych płac... Sodoma i Gomora!

To też księżulek w „Głosie narodu“ wypisuje gorzkie żale na socyalistów, którzy tak demoralizują górników bocheńskich, że ich oduczają pijaństwa, a uczą organizowania się i dążenia do lepszego bytu. Zarazem piorunuje na „Sokół“ bocheński za to, że socyalistom dał salę na wieczorek listopadowy. Niepocieszony księżulek załamuje z tego powodu ręce i nogi w „Głosie narodu“... Dawne dobre czasy znikły bezpowrotnie...

Nowiny krakowskie.

Uroczysty poranek ku czci zamordowanego przed dwoma laty przez hiszpańskich klerykałów pioniera wolnej myśli Ferrera odbędzie się w najbliższą niedzielę 19 b. m. staraniem komisyi oświatowej w sali Związku stow. rob. (Filipa 2, II p.) o godz. 10 rano. Na program złożą się: śpiew Chóru robotniczego, deklamacya, gra na fortepianie i odczyt tow. dra Bobrowskiego.

Poranek odbędzie się jako zebranie poufne. Zaproszenia wydawane będą na miejscu.

Odczyt o Lassalu odbędzie się we czwartek 16 b. m. w Związku stow. rob. (ul. Filipa l. 2) staraniem Uniwersytetu Ludowego im. Mickiewicza. Prelegent K. Czapiński. Początek o godz. 7. Wstęp wolny.

Komisya dla kanału miejskiego w Dębnikach. Wskutek reskryptu namiestnictwa z 22 lipca b. r. zarządziło starostwo w Krakowie na 18 b. m. dochodzenie wodno-prawne celem zbadania dopuszczalności wpuszczenia do Wisły rurociągu kanału miejskiego w dzielnicy Dębniki, przy ul. Nadwiślańskiej. Punkt zborny w Dębnikach przy moście kolejowym; początek o godzinie 9. Projekt budowy jest wyłożony w starostwie w Krakowie do przeglądu dla stron interesowanych przez dni 8 począwszy od dnia 9 b. m. Zarzuty przeciw projektowi wnieść można w ciągu powyższych 8 dni do rąk starostwa lub przy komisyi na miejscu. Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione, a interesowani będą uważani za zgadzających się z projektowaną budową.

Sprawy miejskie. Komisya drogowo-kanałowa uchwaliła wczoraj preliminarz budżetowy na r. 1912 dla działu robót publicznych oraz dla działu fabryki wyrobów betonowych;

do komisyi budżetowej delegowała radcę Turskiego; kontrolę nad miejską fabryką wyrobów betonowych powierzyła radcy Guzikowskiemu. Dalej zatwierdziła komisya ofertę inż. Zarzyckiego na budowę kanałów w kilku ulicach, na dostawę kamienia do budowy drogi do Prądnika Czerwonego i na rozebranie mostu na zasypanem korycie Rudawy przy ul. Wolskiej.

Automaty telefoniczne. Onegdaj oddano do użytku trzy publiczne mownice telefoniczne: na dworcu kolejowym, w poczekalni tramwajowej w Rynku głównym i w głównym budynku pocztowym. Mownice urządzone są w ten sposób, że za wrzuceniem do automatu 20 h·l można rozmawiać przez 10 minut.

O emeryturę dla artystów. Subkomitet miejski dla spraw ubezpieczenia artystów teatru miejskiego obradował wczoraj nad ubezpieczeniem ich w Towarzystwie prywatnych urzędników we Lwowie i uchwalił wygotować w tej sprawie elaborat, który przedłożony będzie właściwym sekcyom i Radzie miejskiej.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W sobotę 18 b. m. wystawi teatr krakowski nowy dramat zaszczytnie znanego poety Leopolda Staffa, autora „Skarbu" i „Lady Godiwy". Tym razem temat i motywy swego dramatu, napisanego prozą, a noszącego tytuł „To samo", zaczerpnął autor z życia codziennego, ujmując w kształt sceniczny szarą jego przędzę i wytwarzające się z niego kolizye, które doprowadzają w końcu główną postać kobiecą dramatu, nie mogącą znieść dokoła siebie atmosfery brudu i występku, do katastrofy tragicznej. Wystawiony po raz pierwszy na scenie lwowskiej dnia 25 października b. r. dramat Staffa spotkał się z jednomyślnem uznaniem krytyki i publiczności. W dotychczasowej twórczości poety zajmuje on stanowisko odrębne i okazuje ją z nowej, nieznanej dotąd strony.

W niedzielę w „Zaczarowanem kole" Lucyana Rydla wystąpi po raz pierwszy w tym sezonie p. Wysocka w roli młynarki. Rolę kasztelana objął p. Marjański.

Zakupno obrazów przez Tow. sztuk pięknych w Krakowie. Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych doniosła w rozesłanym do dzienników komunikacie, że zakupiła obraz p. Aleksego Nowakowskiego p. t. „Wybieranie ziemniaków". Otóż otrzymaliśmy od p. Nowakowskiego list, w którym nam donosi, że komunikat dyrekcyi nie odpowiada faktom, gdyż Towarzystwo dotąd wcale nie kupiło jego obrazu. Wprawdzie dyrekcya Towarzystwa pertraktowała o kupno, wyznaczyła jednak cenę tak niską, że artysta oświadczył, iż za tę cenę obrazu nie sprzeda.

Z sali sądowej. Dziś przed trybunałem przysięgłych odbywa się rozprawa przeciw Stanisławowi i Józefowi Pawianom i Stefanowi Karpale z Woli Duchackiej, oskarżonym o obrabowanie w dniu 19 września b. r. Jana Jakubowskiego w drodze do Woli Duchackiej. — Wyrok zapadnie po południu.

— Odczyt o „Legionie". Z inicyatywy Związku artystów i artystek teatrów polskich, przed przedstawiem „Legionu" na scenie krakowskiej odbędzie się odczyt informacyjny o tym niepospolitym poemacie dramatycznym St. Wyspiańskiego. Odczyt wygłosi we czwartek 23 b. m. w wielkiej sali starego teatru Ludwik hr. Morstin, redaktor „Museionu". Bilety od dziś sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego.

— Koncert L. Slezaka odbędzie się w piątek 17 b. m. Znakomity śpiewak przyszedł już zupełnie do zdrowia po całomiesięcznej niedyspozycyi i w sobotę rozpoczął swoją „tourneé" koncertową. Program krakowski obejmie arye z Webera „Euryanty", z „Halki" i z „Cyganeryi" oraz scenę końcową z „Otella"; nadto pieśni Martiniego, Bizeta, Kittla i R. Straussa. Akompaniuje prof. Oskar Dachs. Na koncert ten pozostało już bardzo mało biletów. Dyrekcya koncertów zwraca uwagę, że bilety zarezorwowane a niewykupione w ciągu jutra będą sprzedane.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, we wtorek o godz. 7 wieczorem wykład dra Adama Kłodzińskiego: „Początki dziejowe starożytnej Hellady".

— Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Kobieta i pajac".
Środa: „Kobieta i pajac".
Czwartek: „Kobieta i pajac".
Piątek: „Grube ryby".
Sobota: „To samo", dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.
Niedziela po południu: „Nieznajomy tancerz" (pół ceny).
Niedziela wieczór: „Zaczarowane koło" (występ p. S. Wysockiej).
Poniedziałek: „Kobieta i pajac".

Z kraju.

Zabity przez pociąg. Wczoraj około godz. 8 rano pociąg pospieszny Nr. 3, wychodzący z Krakowa o godz. 7·43, przejechał pod stacyą Grodkowice koło Kłaja 19 letniego robotnika kolejowego Kowala, który został formalnie rozszarpany na kawałki. Kowal, zajęty pracą na torze, usunął się przed nadjeżdżającym pociągiem z Kłaja na drugi tor, gdy w tem z tyłu nadjechał pociąg pospieszny i pochwycił go. Zdaje się, że winę tego wypadku ponoszą przełożeni zabitego, gdyż widocznie nie pouczyli go, że przed pociągami ma zupełnie zejść z szyn, a nie stawać na torze.

Skargi konduktorów. W koszarach konduktorskich w Oświęcimie dawniej, gdy była do opieki przeznaczona kobieta, panował dość dobry porządek. Jednakże dyrekcya uważała ten wydatek za zbyteczny, bo musiała jej płacić miesięcznie aż 12 koron, i wydaliła ją. Skutek jest taki, że w koszarach obecnie panuje brud, smród i niechlujstwo w najwyższym stopniu; łóżka nieścielone, lampy nieczyszczone, popiół z pieców niewybrany, węgli niema, choć koszary te z lodownią porównaćby można, nawet wody do mycia często braknie. Konduktorzy podejrzywają, że koszary w czasie ich nieobecności prawdopodobnie jakimś włóczęgom za przytułek służą, bo w łóżkach jest pełno obrzydliwego robactwa.

Możeby zarząd stacyi wglądnął w te porządki?

Powiatowy wiec nauczycielski odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 1 po południu w sali Rady miejskiej w Strzyżowie z porządkiem dziennym: O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

Akcya mieszkaniowa. Z Czerniowiec piszą nam: Zgromadzenie ludowe, odbyte dnia 9 b. m. pod przewodnictwem posła tow. Grigoroviciego, uchwaliło założyć towarzystwo budowy tanich domów. Referat w tej sprawie wygłosił tow. dr Pistiner. Stowarzyszenie drukarzy przystąpiło do tego towarzystwa z 50 udziałami. Wkrótce ma się zebrać konstytuujące zebranie.

Ze świata.

Wypadek z Sienkiewiczem na polowaniu. Onegdaj na jednem z polowań w okolicach Warszawy uczestniczący w niem H. Sienkiewicz był przez moment narażony na niebezpieczeństwo.

Do zrywającego się bażanta dano zdala 3 strzały w kierunku, gdzie w towarzystwie paru myśliwych znajdował się Sienkiewicz. Skończyło się na lekkiem draśnięciu Sienkiewicza ziarnem śrutu w czoło.

Sienkiewicza przewieziono do Warszawy do szpitala.

Wybuch na torpadowcu. Z Poli donoszą: Na torpedowcu „Anaconda" z powodu uszkodzenia wentyla głównego przedniego kotła nastąpił wybuch. Dwóch palaczy spaliło się, maszynista odniósł ciężkie rany.

Towarzystwo „Wiedza" w Niepołomicach składa serdeczne dzięki wypożyczalni książek J. Gumplowicza w Krakowie, plac WW. Świętych, za powtórne darowanie książek i powiększenie biblioteki.

TELEGRAMY

z dnia 14 listopada.

Strejk woźniców.

Tryest. Zastrejkowali tu woźnicy firm transportowych, żądając powiększenia płacy. Liczba strejkująaych dobiega tysiąca.

Cholera.

Sofia. W okręgu Karnobad skonstatowano 7 wypadków cholery, z tego 3 śmiertelne. Oprócz tego było 7 wypadków podejrzanych. Epidemię, jak się zdaje, zawleczono z Turcyi.

Ustawa o Finlandyi w Dumie.

Petersburg. (Pet. ag. tel) Duma po dwudniowej debacie przyjęła 228 głosami centrum, nacyonalistów i prawicy przeciw 93 głosom opozycyi wniosek o przejście do dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniem w sprawie równouprawnienia wszystkich rosyjskich poddanych z Finlandczykami.

Wniosek kadetów, by przedłożenie odesłać komisyi do przerobienia, odrzucono 218 głosami przeciw 105.

Rosya w Persyi.

Londyn. „Times" donosi z Teheranu: Regent i cały gabinet z powodu ultimatum rosyjskiego ustąpili.

Rewolucya w Chinach.

Szanghaj. (B. Reutera). Miasto Czifu zajęli rewolucyoniści.

Nankin. (Biuro Reutera). Wczoraj rano przybyło tu 13 chińskich okrętów wojennych. Dotychczas nie wywiesiły one jeszcze żadnej flagi; zapewe jednak niebawem zaciągną flagi republikańskie.

W Pekinie.

Pekin. (B. Reutera). Juanszikaj przybył tu wczoraj z wojskiem, liczącem 2000 ludzi. Zebrał się ogromny tłum ludności, która przyjęła go milcząco. Spokoju nie zamącono.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Pekinu; Juanszikaj wysłał list do przywódcy powstańców Liu Antunga. Ten po przeczytaniu oświadczył z uśmiechem, że odpowie na list, gdy z wojskiem wkroczy do Pekinu.

„Morning Post" donosi z Szanghaju, że Liu Antung ofiarował Juanszikajowi prezydenturę Zjednoczonych Stanów chińskich.

Z parlamentu.

Wiedeń, 14 listopada.

Echa ostatniej bójki w parlamencie.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów prezydent Sylvester potępił ubolewania godne zajścia na końcu ostatniego posiedzenia i zwrócił się z gorącym apelem do Izby, aby w przyszłości w interesie godności Izby tego rodzaju zajścia się nie powtórzyły.

Poseł Malik w krótkiem oświadczeniu Izbę przeprasza za swoje postępowanie.

W ten sposób sprawa została załatwioną i Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Dyskusya drożyźniana.

Poseł Erb imieniem komisyi drożyźnianej zagaił dyskusyę drożyźnianą.

Następnie przemawiał drugi referent Jerzabek dla uzasadnienia wniosków komisyi o imporcie mięsa zagranicznego, poczem przemawiali referenci mniejszości posłowie soc.-dem. dr Renner i dr Marek, uzasadniając wnioski dalej idące.

Między wnioskami odczytano wniosek posła Witosa w sprawie zaprowadzenia powszechnego przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Z galeryi.

Na początku posiedzenia Izby rzucił z II. galeryi niejaki Gerson Roth z Cisny w Galicyi na ławy polskie bardzo obszerne pismo ulotne, w którem przedstawia się jako ofiara burmistrza tamtejszego Malza. Rotha zaprowadzono do kancelaryi Izby i spisano tam z nim protokół.

Nowe podatki.

Wiedeń, 14 listopada.

Minister skarbu przedłożył dziś Izbie następujące projekty ustaw: w sprawie zmiany podatku od piwa, zmiany podatku od wódki, uregulowania przekazywania z funduszów państwowych do funduszów krajowych i obniżenia wymiaru podatków realnych; dalej w sprawie podatku konsumcyjnego od win musujących, podatku od samochodów, należytości spadkowych i od darowizn.

Pierwsze trzy projekty ustaw, o zmianę podatku od wódki i piwa, oraz w sprawie przekazywań, jakoteż zniżenia podatku realnego, stoją w ścisłym związku z akcyą dla sanacyi finansów krajowych. Przy podatku od piwa przewidziane jest także inkamerowanie dodatków krajowych.

Od poprzednich przedłożeń różni się nowe przedłożenie o przekazywaniu przedewszystkiem tem, że w większej mierze przyznaje funduszowi krajowemu udział w zwiększonych dochodach państwowych od podatku od piwa i wódki na cele sanacyi finansów krajowych. Dotychczasowe przekazywanie pozostanie o ile możności niezmienione i podwyższone będzie też przez nowe przekazywania, które się będą odbywały według klucza konsumcyi.

Podatek wódczany, wynoszący dziś 90 h, ma wynosić 1 K 40 h, a kraje w przyszłości zamiast 20 h od litra, mają z tego otrzymywać 60 h, tak że z podwyższenia 50 h przypada na sanacyę finansów krajowych 40 h.

Podatek od piwa podwyższa się z 34 h na 80 h od stopnia hektolitra (wobec propozycyi z r. 1909 więcej o 10 h) i wynosi około 5 K od hektolitra, w co jest jednakże także wciągnięty podatek krajowy, który w niektórych krajach wynosi do 4 K od hektolitra. Rozdział następuje według konsumcyi. Ogólnie kraje dostaną następujące sumy: 21·5 milionów koron z podatku osobisto dochodowego około 49·6 milionów z podatku wódczanego i około 56 milionów z podatku od piwa; razem okrągło 126 milionów koron. Z tego jest 28 milionów koron nową suma przekazana z podatku wódczanego, podczas gdy przekazywanie z podatku od piwa przedstawia się po części jako odszkodowanie za zniesienie podatku krajowego, po części jako nowy dochód.

Po przejściowym czasie, w którym nastąpi zmniejszenie konsumcyi, można liczyć, że przekazana kwota z podatku wódczanego wyniesie 64, a z piwa około 70 milionów koron. Skarb państwa zadowolni się zwiększonym dochodem około 8 milionów koron z podatku wódczanego i $5\frac{1}{2}$ milionów koron od piwa.

Przy przedłożeniu o przekazaniu zawisłem jest od uchwały sejmu uwolnienie podatku osobisto-dochodowego od dodatku krajowego.

Postanowienia o rozdziale kontyngentu alkoholu uwzględniają udział nowych gorzelń rolniczych. Bonifikacya eksportowa została w tym kierunku rozszerzona, że warunkowo rozszerzono aż do 10 h od litra alkoholu za pierwsze 4 lata po wejściu ustawy w życie, do 9 h w piątym roku, do 8 h w szóstym roku.

Ustawa o podatku spadkowym przewiduje progresyę tego podatku, natomiast została zatrzymana wolność od podatku dla najmniejszych spadków dla najbliższych krewnych i zniżenie podatku dla zapisów na cele humanitarne, szkolne i dobroczynne. Rząd spodziewa się z tego podatku dochodu 20 milionów, z podatku od win musujących 1,650 000 K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Staraniem komitetu robotników i robotnic fabryki tytoniu w Krakowie** odbędzie się w sobotę 18 b. m. **zabawa jesienna** w salach Związku stow. rob., ul. Filipa 2, II. p. Początek o godz. $8\frac{1}{2}$ wieczorem. Program nader urozmaicony. Komitet.

* **Baczność malarze krakowscy!** Zgromadzenie pomocników malarskich odbędzie się we środę 15 b. m. w sali Izby rękodzielniczej (Kotłów), ulica Kolejowa 18. O liczny udział prosi zarząd, sprawy bardzo ważne.

* **Biblioteka Związku stow. rob. w Krakowie,** Filipa 2, otwartą jest w czwartki od godziny 7 do 9 wieczór i w niedziele od godziny 10—12 przed południem, o ile zaś przypada zgromadzenie ludowe od godz. 9 do $10\frac{1}{2}$ przed południem.

* **Komplety** w Związku stow. robotniczych w Krakowie odbywają się w każdą niedzielę pod kierownictwem znanego wodzireja p. Pol-Dolińskiego. Początek kompletów punktualnie o godz. 3 po południu. Wstęp dla mężczyzn 1 K, dla kobiet 60 h. Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można u gospodarza Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.).

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Poszukuje się panny
obznajomionej ze sprzedażą przyborów szkolnych lub krawieckich. Zajęcie w godzinach dowolnych, warunki nadspodziewanie korzystne, proszę się dowiedzić: ul. Lubicz l. 19. Sprzedaż mydeł i świec.

Pokój frontowy
z balkonem, osobnem wejściem, umeblowany, z całem utrzymaniem, lub bez, dla dwóch osób, zaraz do wynajęcia.
Wiadomość ul. św. Sebastyana L. 11, I. piętro.
Tamże można dostać smaczne obiady po przystępnych cenach.

Do wynajęcia
Pokój kawalerski, frontowy, umeblowany, z osobnem wejściem, przy ul. Wrzesińskiej l. 4, III p. na lewo, pierwsza brama od lewej strony.

Miód pszczelny
(prawdgiwa czysta patoka bez jakichkolwiek domieszek) wysyła za pobraniem pocztowem w puszkach 5-kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 7 koron i 40 hal.
Adres: P. Stelmach, Siemikowce, (Galicya).

Pokój frontowy
z umeblowaniem
przy ulicy Zielonej l. 8, II. piętro
do wynajęcia.

Na Gwiazdkę!
Wspaniałe podarki dla dzieci i dorosłych. Żądajcie ilustr. katalogu darmo.
I. König, Wiedeń, III., Löwengasse 51—P.

3 ubikacye
nadające się dla celów przemysłowych wraz z parową siłą popędową i światłem elektrycznem, zaraz do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość: Pralnia parowa, Podgórze, Nadwiślańska 10.

Miód deserowy kuracyjny **„patoka“**
5 klg. puszka kor. 8·— franko. Miody pitne 13 medalami odznaczone bez domieszek domowego wyrobu, wysyła rok cały Eugeniusz Biliński w Zbarażu, właściciel jedynej największej pasieki w Galicyi.

Kto chce w łatwy sposób **zarobić pieniędzy**
ten niech zażąda darmo i opłatnie wielki cennik ilustrowany z 3-ma tysiącami odbitek zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów muzycznych i galanteryjnych.
F. PAMM, Kraków, ulica Zielona 3—82.

Nic nie podrożało!
Mleczarnia „ZDROWIE“
narożnik ul. Floryańskiej i św. Tomasza obok hotelu pod „Różą“
podaje obiady postne. Pierogi ruskie i gołąbki postne. Leguminy z nabiału, ze śmietaną lub konfiturami. Mleko kwaśne z ziemniakami lub kaszą. Czekolada i kakao. Kuchnia jarska zdrowotna. Sala dla Gości— Dzienniki. Ceny bardzo niskie.

Za bezcen!
bo tylko
Koron 3·50
Roskopf z łańcuszkiem. Budzik K 2. Pendułowy zegar od K 7. Pierścionki zaręczynowe oraz obrączki ślubne, złote od K 3, w wielkim wyborze, z 3 letnią gwar. dostarcza najtaniej zakład zegarmistrzowski i jubilerski
CH. D. GRÜNBERG, Kraków, Mostowa 2.

Cukiernik
zdolny do ciast, tortów, herbatników i t. p. znajdzie zaraz stałą intratną posadę we fabryce cukrów Brandstädtera i Spółki we Lwowie przy ul. Szeptyckich 26.

WSZECHŚWIATOWY INSTYTUT OBCYCH JĘZYKÓW
THE BERLITZ SCHOOLS
w Krakowie, ul. św. Jana L. 3, I. piętro
podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.

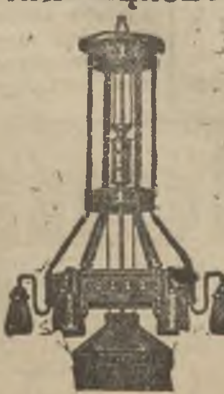
Na sezon jesienny i zimowy
poleca firma
MARKOWICZ i BRUDER
Stradom 18, Telefon 2005/VIII. (obok c. k. Komendy wojskowej)
materye wełniane na suknie i kostyumy, jedwabie, plusze angielskie i welwety. — Wielki wybór firanek, dywanów, chodników, kap koronkowych i pluszowych.
Ceny stałe umiarkowane! Ceny stałe umiarkowane!

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE MASZYNY DO PISANIA
UNDERWOOD
poleca generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę
EMIL URICH
LWÓW Sykstuska 29 Tel. 901 — KRAKÓW Szewska 19 Tel. 1164
Szkoła nauki pisania na maszynie - Zakład dla przepisywania i powielania - Wszelkie przybory do maszyn do pisania i powielania - Warsztat reparacyjny

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez też Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i dregueryach. — Cenniki na żądanie franko.

KRAWATY
w wielkim wyborze i bajecznie niskiej cenie poleca
Maryan Król, Długa 10.

Galicyjski Bank Ludowy
dla rolnictwa i handlu
Towarzystwo akcyjne
we Lwowie ul. Sykstuska 17 · Telefon 1677 i 1678
pod patronatem c. k. uprzyw. aust. Länderbanku.
Wkładki
na książeczki od **20 K** począwszy na
4¼%
Wypłata do 5000 K bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.
Kantor Wymiany
Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. — Wypłata kuponów. — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów. — Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.
Godziny kasowe od 9-1 i od 3-5.

NAJWIĘKSZY i NAJBOGATSZY WYBÓR LAMP

ELEKTRYCZNYCH, GAZOWYCH i NAFTOWYCH
ORAZ WSZELKICH CZĘŚCI SKŁADOWYCH I PRZYBORÓW DO TYCHŻE PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA
MOZES GLASS
KRAKÓW, ul. Miedzuch l. 3.



BILETY OKRĘTOWE do **Ameryki i Kanady**
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

Okazyjnie
nabyłem i sprzedaję 5000 gotowych bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka, czysto-lnianych 140—200 cm. dużych po kor. 2·60, oraz **500 sztuk weby białej**, na prześcieradła bez szwu pod kołdry, lub na każdą bieliznę zdatną, sztuka 14 metrów długa 180 cm. szer. po 22 K.
WIKTOR SEDLACZEK
LWÓW, PLAC KAPITULNY L. 3.
Kto razem z zamówieniem przyszle za 6 prześcieradeł kor. 15.60 lub za sztukę weby kor. 22·—, otrzyma przesyłkę franko, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką,
tylko jak długo zapas starczy.

„Jahra“ Menthosalan
najskuteczniejsze nacieranie
przy reumatyzmie, łamaniu w kościach, podagrze, nerwobólach, migrenie, kłóciu w bokach.
Cena tuby K 1·20, pocztą K 1·65.
Skład główny
APTEKA
Fort. Gralewskiego
Kraków, Sławkowska 1a.

WAŻNE DLA PAŃ!
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że z dniem 1 września 1911 roku przeniosłam swoją
Pracownię kapeluszy damskich
z ulicy Kopernika na
ul. Kołłątaja L. 3
(parter)
Wykonuję kapelusze podług najświeższych żurnali paryskich i wiedeńskich. — Wszelkie przeróbki uskuteczniam w jak najkrótszym czasie po niskich cenach. Wszelkie dodatki w zakres modniarstwa wchodzące utrzymuję na składzie.
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal łask. pamięci.
Z poważaniem
M. Chojnicka.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
W KRAKOWIE
poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:
SAMOUCZEK
Polsko-Niemiecki kurs I szy K 2·40—kurs II-gi K 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60—kurs II-gi K 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy K 2·30—kurs II-gi K 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy K 4·20—kurs II-gi K 5·40.

Na wesela, zabawy
CUKRY DESEROWE — CZEKOLADKI — HERBATNIKI — CIASTA CODZIEŃ ŚWIEŻE
POLECA
Fabryka Wyrobów Cukrowych
R. PIECZARKI
Kraków, Poselska L. 15.

SKŁAD PAPIERU i TOWARÓW GALANTERYJNYCH
pod firmą
IGNACY BRACHFELD
KRAKÓW, ul. Grzegórzecka 6.
POLECA W NAJLEPSZYM GATUNKU PRZYBORY SZKOLNE, KARTKI WIDOKOWE I ARTYSTYCZNE, RAMY
PO CENACH NADER NISKICH.

Kurs przygotowawczy
do egzaminu z **buchalteryi pojedynczej i podwójnej amerykańskiej**, oraz **prawa wekslowego, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich i bankowych itp.**, zdawanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu w języku **polskim i niemieckim**
rozpoczyna się
w Zakładzie przygotowawczym
MAURYCEGO SCHAPIRY
egzamin. nauczyciela buchalteryi
Kraków, ul. Starowiślna 41, parter.
Wyżej wymienionych przedmiotów udziela także **listownie w języku niemieckim.**

„THE GRESHAM“
Towarzystwo ubezpieczeń na życie w LONDYNIE.
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego. Depozyt Towarzystwa przy c. k państwowej Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi
KORON 39,032.093·—
Wyciąg ze sprawozdania Walnego Zgromadzenia odbytego 18 maja 1911 w Londynie.

1. Ogólny pochód za rok 1910	K	34,895.374·—
2. Aktywa z dniem 31 grudnia 1910	K	251,366.657·—
3. Wypłacone police ubezpieczonym od czasu istnienia towarzystwa	K	642,829.228·—
4. Nadwyżka z dniem 31/12 1910	K	10,616,240·—

Nadwyżkę użyto:

Wypłacono upezpieczonym jako tymczasowy udział w zysku	K	824.206·—
Do dalszego podziału zysku między ubezpieczonymi	K	6,808.941·—
Dywidendy i odsetki akcyonaryuszom	K	941.612·—
Jako rezerwę na wypadek obniżenia stopy procent.	K	2,041.481·—
	K	10,616.240·—

Bardzo umiarkowane warunki ubezpieczenia.
Szczególnie korzystne warunki **przy pokryciu polic.**
Różne ubezpieczenia ze zmniejszającą się płatnością polic, **z gwarancyą 3%.** | Specyalna **taryfa dla ciągnienia losów** i inne nowe korzystne taryfy.
Informacye i prospekta darmo.
Dyrekcya Filii dla Austryi: Wiedeń I. Geselastrasse 1.
Osoby dobrze obeznane w dziale ubezpieczeniowym i mający stosunki tak w mieście jak na prowincyi, zostaną na korzystnych warunkach przyjęte.
Jeneralna Ajencya The Gresham, w Krakowie Grodzka 18.

Kto mądry i oszczędny
używa tylko „Blitzcreme“ z marką Niedźwiedź w błyskawicy. Trymuf wszelkich środków do czyszczenia obuwia. Do nabycia we wszystkich większych handlach. Hurtownicy zechcą się zwrócić do Harzproduktion & Industriefettwaren-Fabrik Willenz & Leiter, Dziedzice (Śląsk austryacki).

BEZ KONKURENCYI!
Do zawierania ubezpieczeń na dożycie i przeżycie bez badania lekarskiego — poszukuje się uczciwych agentów tylko dla Krakowa i przedmieścia. Oferty uprasza się pod „Życie“ do biura p. Zateckiego, Kraków, ul. Długa 11.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzewski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Wolska 11. Telefon Nr. 1530.